



Panie, byłeś niewinny, a bez słowa sprzeciwu przyjąłeś wyrok śmierci. Naucz nas w obliczu niesprawiedliwości umacniać naszą wiarę. Daj zrozumieć, że Twój Ojciec potrafi mimo niesprawiedliwości i krzywdy, zrealizować swoje zbawcze plany. W okresie Wielkiego Postu, który obecnie przeżywamy, podejmujemy różne postanowienia i wyrzeczenia, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z cierpiącym Chrystusem. Robimy to dlatego, aby ów święty czas przeżyć tak, by wraz z Jezusem w poranek wielkanocny zmartwychpowstać z naszych słabości i grzechów ku życiu w wolności i godności dzieci Bożych. W tym mają nam pomóc nasze wielkopostne postanowienia, a także wszelkie cierpienie, które niespodziewanie spotyka nas w życiu.

† Jednak z cierpieniem oraz innymi bolesnymi doświadczeniami mamy do czynienia nie tylko w okresie pokuty i nawrócenia. Dotyka nas ono w różnych momentach życia. Konieczność przyjęcia i znoszenia bólu lub choroby budzi nieraz w człowieku bunt i załamanie, uważając to wszystko za swoją życiową klęskę i nieszczęście. Jestem świadom, że poruszam tu bardzo wrażliwy temat, gdyż życie każdego z nas jest szczególną, nieraz bardzo zaplątaną, historią. Podejście do każdego cierpienia z suchym teoretyzowaniem byłoby czymś bezdusznym i nieludzkim, jak, na przykład, wobec bólu rodziców z powodu śmierci małego dziecka czy rozpaczny młodej dziewczyny chorej na nowotwór. Są to bardzo bolesne pytania, na które odpowiedź Bóg daje nam nieco później. Dlatego w tym artykule zapraszam do wspólnego poszukiwania znaczenia cierpienia w naszym życiu.

Współczesnemu człowiekowi bardzo trudno zrozumieć i przyjąć cierpienie. Hedonistyczny styl życia skierowany jedynie na czerpanie korzyści dla siebie, zubożenie na wyższe wartości, kult życia łatwego i wygodnego – to wszystko budzi niechęć i bunt szczególnie u młodego pokolenia. Nie chodzi tu oczywiście o robienie ze swego życia losu cierpiętnika, lecz o to, w jaki sposób przeżyć to czy owe bolesne doświadczenie, jeżeli stało się ono częścią naszego życia. Wiemy wszyscy, że cierpienie jest bolesną konsekwencją tragicznego wyboru Pierwszych Rodziców w Raju, a które dotyka każdego człowieka przychodzącego na ten świat. Czymś zadziwiającym jednak jest to, że Bóg, gdy przyszedł na świat poprzez Wcielenie Syna Bożego, nie tylko uwolnił nas od przekleństwa grzechu pierworodnego, lecz także wyprowadził pewne dobro z jego dramatycznego skutku, cierpienia, nadając mu wartość zbawczą.

Ktoś może powiedzieć, że łatwo jest pisać takie piękne słowa, niż samemu odczuć to, co przeżywa, na przykład, młody człowiek, któremu amputowano nogę. Zgadzam się. To jest prawda, przed którą skłaniam głowę. Jednak, jeżeli chrześcijanie pierwszych wieków przez

męczeństwo oddawali życie z miłości ku Chrystusowi, to może warto spróbować przynajmniej wziąć do rąk krzyż i popatrzeć w oczy skatowanego Jezusa, w którego spojrzeniu zdawałoby się można odczytać: "Co jeszcze mógłbym dla ciebie zrobić, abyś uwierzył, że cię kocham". Błogosławiony Jan Paweł II powiedział, że Krzyż jest dotknięciem odwiecznej Miłości Bożej najboleśniejszych ran ludzkiej egzystencji. Jezus Chrystus, Syn Boży, zechciał upodobnić się do człowieka, przyjmując i przeżywając wraz z nim jego los cierpienia i bóle. Jednak uczynił to nie dla jakiejś iluzorycznej solidarności z rodzajem ludzkim. Poprzez swoją Ofiarę Krzyżową Chrystus ukazuje, że cierpienie przestaje być znakiem hańby i rozpacz, lecz jest znakiem zwycięstwa, z którego wychodzi moc zbawcza. Jeżeli człowiek odważy się odpowiedzieć na Bożą Miłość swoją miłością, wtedy sam Chrystus cierpi w człowieku cierpiącym, a jego ludzkie cierpienie przynosi owoce zbawcze.

Cierpienie przyjęte właśnie z miłości ku Chrystusowi zdolne przynosić wielkie owoce zbawcze nie tylko dla osoby cierpiącej. Przekształca się ono w łaskę, która zdolna radykalnie zmienić życie innych ludzi. Można powiedzieć, że cierpienie jest pewnym listem, który otrzymujemy, bez nazwiska i adresu nadawcy, ale zawierający niemałą prośbę o ratunek. Może jest to zrozpaczona matka poszukująca pomocy finansowej na leczenie swego dziecka z zespołem Downa. Czy młody człowiek uzależniony od narkotyków i staczający się na dno swego nałogu; albo odrzucona przez rodziców młoda dziewczyna w ciąży, która myśli o aborcji. Ludzie nieraz potrzebują naszego cierpienia, aby w codzienności grzechu i rozpacz nie stracić nadziei na nowe życie. Błogosławiony Jan Paweł II podczas jednego ze swoich spotkań z chorymi w Lourdes powiedział, że ludzie chorzy i cierpiący są skarbem Kościoła, depozytem w Banku Bożego Miłosierdzia.

czasami dopuszcza cierpienie w naszym życiu, aby ratować nas od wiecznego potępienia. Do tej wiecznej śmierci człowiek często sam zmierza poprzez zamknięcie się w swoim własnym egoizmie i obojętności na drugiego człowieka. Można, na przykład, przez całe życie nie rozmawiać ze swoim bratem tylko dlatego, że on nie oddał pożyczonych pieniędzy, i mówić: "Nigdy mu tego nie wybaczę!" Czy z nienawiścią przekląć swoją siostrę z powodu spadku po rodzicach. Wtedy Bóg interweniuje, jak matka, która widzi zbliżającego się do jej bawiącego się dziecka rozwścieczonego psa. Bóg z miłości do nas dopuszcza nieraz tenże nieszczęsny wypadek lub wypadek drogowy, aby wstrząsnąć człowiekiem i jego bliskimi i niejako powiedzieć: "Pojednajcie się! Jeżeli nie nawrócicie się, wszyscy zginiecie – na zawsze!" Cierpienie pomaga nieraz nam poznać prawdę o nas samych oraz o innych ludziach. Po niezliczonych poszukiwaniach najlepszych specjalistów, biegania od jednego szpitala do drugiego, świadomość bycia nieuleczalnie chorym coraz bardziej przekonuje, że nasze życie zależy nie od nas. Bez Boga tak naprawdę jesteśmy niczym, a Jego bezinteresowną odwieczną Miłość, która podtrzymuje nas w istnieniu, nic nie jest w stanie zastąpić: ani nasze znajomości, ani ubezpieczone konto bankowe. Gdy choroba czy inne bolesne wydarzenie przykuje człowieka do łóżka, wtedy ujawni się, czy ci wszyscy, którym on pomagał, ofiarując swój czas, okazały się prawdziwymi przyjaciółmi i poświęcą swój czas oraz serce, odwiedzając cierpiącego przyjaciela.

Przeżyć cierpienie z Chrystusem

Wpisany przez дк. Віталій Бяленік
16.03.2012 01:00



W dniu Ciężkiego Chrystus nie rozniósł mandalań krwi, stanowił znowiną cierpieć wszystkich